

Edward Matys

Jest takie miejsce : (tekst przyczynkarski do powstania artykułu "Geneza herbu krakowskiej kapituły katedralnej..."

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 23, 120-123

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD MATYS

JEST TAKIE MIEJSCE

(tekst przyczynkarski do powstania artykułu
„Geneza herbu krakowskiej kapituły katedralnej...”

Porzekadło „wieje jak w Kielcach” można usłyszeć w Polsce w różnych miejscowościach: nad morzem, w górach, na Podlasiu, w Wielkopolsce i wielu innych miejscach. Ale jest w Kielcach takie miejsce, do którego wiatr nie ma dostępu. To miejsce ciszy, chociaż znajduje się na Wzgórzu Zamkowym. Nosi ono nazwę: plac Zamkowy i jest osłonięte budowlami architektury wiekowej, zabytkowej.

Od wschodu plac osłania stojąca na Wzgórzu Katedralnym bazylika mniejsza, od południa skrzydło zbudowane w XVIII wieku. Inne skrzydło, także z tego wieku, osłania go od północy. Od zachodu osłonę placu Zamkowego stanowi korpus główny kieleckiego zamku – budowla pałacowa z wieku XVII.

Od lat 80. XX wieku mówiło się o zabudowie architektonicznej kieleckiego placu Zamkowego – „zamek”. Dziś po dawnej nazwie mamy, prócz placu Zamkowego, ulicę Zamkową. Na zabudowę placu, a więc i na skrzydła pałacowe, korpus główny zespołu – mówi się „pałac biskupów krakowskich”. Nazwa ta aktualnie używana nawiązuje do faktu, że cały zespół budowali biskupi krakowscy. Budowla była pomyślana jako rezydencja biskupów krakowskich, nazywana wówczas „zamkiem”. Określenie „pałac” okazało się jedynie nazwą medialną, używaną w publikacjach pod koniec XX. wieku.

Pałac kielecki przestał być własnością biskupów krakowskich pod koniec XVIII wieku. Na podstawie postanowień Sejmu Czteroletniego nabyty został przez skarb państwa.

Mimo zmiany właściciela kielecka rezydencja zachowała elitarny charakter, chociaż pełni nadal funkcję obiektu użytku publicznego. Od roku 1971 w kieleckim pałacu mieści się Muzeum Świętokrzyskie, a od 1975 Muzeum Narodowe w Kielcach.

Trzeba dodać, by utwierdzić przekonanie o elitarności pałacu, że w latach 1816-1826 mieściła się tu pierwsza w Polsce wyższa uczelnia techniczna, była to zorganizowana przez Stanisława Staszica Szkoła Akademiczno-Górnicza.

Przez określenie „pałac” należy rozumieć korpus główny zespołu pałacowego w Kielcach, na Wzgórzu Zamkowym, zbudowany w wieku XVII. Budowę rozpoczęto w 1637 roku, gdy ordynariuszem biskupstwa krakowskiego – obejmującego również Kielecczynę był biskup Jakub Zadzik. W literaturze przedmiotu znajdujemy twierdzenie, że Jakub Zadzik był inicjatorem i fundatorem pałacu w Kielcach.

Co do czasu zakończenia budowy można spotkać różne datowania; od roku 1641 do 1644.

Jedno wydaje się uzasadnione, mianowicie stwierdzenie, że w 1641 r. pałac Zadzika w Kielcach nie był na tyle wykończony, by warunki mieszkania w nim odpowiadały wymaganiom rezydencji biskupiej. Wniosek taki wynika z faktu, że biskup Jakub Zadzik zmarł 17 marca 1642 r. w Bodzentynie, na zamku biskupów krakowskich. Gdyby pałac w Kielcach nadawał się do zasiedlenia, to jego fundator z pewnością by zamieszkał w Kielcach, a nie w Bodzentynie, odległym około 30 km od Kielc.

Jeżeli w niektórych opracowaniach monograficznych kieleckiego pałacu podaje się, że został zbudowany w latach 1637-1641, to może to wynikać z dokumentów źródłowych, wskazujących, że w 1641 roku wykonano w kieleckim pałacu Zadzika obróbki elewacyjne – włącznie z umieszczeniem na frontonie pałacu szczególnej dekoracji, złożonej z trzech herbów. Taka sytuacja mogła być zgodna ze stanem faktycznym – roboty budowlane ukończone, wykonane elewacje, ale roboty tzw. wykończeniowe, zapewniające wygodne użytkowanie przez fundatora, nie były jeszcze wykonane, czyli wnętrza pomieszczeń rezydencji biskupiej nie były jeszcze gotowe.

Jeżeli ktoś byłby zdziwiony, że wnętrza pałacu pozostało niewykończone, a wykonano już dekorację elewacji, to sytuację taką wyjaśnić może fakt, że umieszczenie dekoracji na frontonie pałacu było oczkiem w głowie fundatora. Była to bowiem dekoracja szczególna. Stanowiły ją trzy herby, które czytane razem stanowiły i wciąż stanowią w XXI wieku, wizytówkę Jakuba Zadzika. Zadał by była ona czytelna przed spodziewaną śmiercią. Stąd i pośpiech – mimo braku mieszkań pałac na zewnątrz był już „w gali”.

Wizytówkę Zadzika na frontonie pałacu w Kielcach stanowią następujące herby: *Korab* – herb osobisty fundatora, *Orzeł Biały ze „snopkiem”* na piersi – jest to herb Rzeczypospolitej za panowania Wazów w Polsce. Herb trzeci – to swoista kompozycja heraldyczna. Prawdopodobnie wykonana według projektu biskupa Zadzika, bądź według jego dokładnych wytycznych przekazanych wykonawcy formy artystycznej. Zdarzyło się, że w opracowaniach monograficznych pałacu Zadzika w Kielcach przez wiele lat ten trzeci herb był określany dwoma nazwami: jako herb kapituły krakowskiej, bądź jako „herb Aron”. Obie nazwy są jednak niewłaściwe.

Powszechnie wiadomo, że wizerunek herbu kapituły krakowskiej, to trzy korony. Wizerunek trzeciego herbu Zadzikowego na frontonie pałacu w Kielcach przedstawia: na błękitnym polu trzy korony koloru złotego, jak w herbie mniejszym Szwecji. Nad tymi koronami dodano pole czerwone, a na nim umieszczono dwa popiersia – w kolorze złotym – biskupa i króla. Przy królu jest proporzec. Wiadomo zaś, że proporzec to swoiste „przetworzenie” chorągwi – symbolu zwycięstwa. Na wizerunku herbu kapituły krakowskiej takich symboli nie da się odszukać. Nie ma tam ani popiersia biskupa, ani króla, ani proporca. Zatem da się stwierdzić, że trzeci herb, który Zadzik kazał umieścić na frontonie pałacu w Kielcach nie jest herbem kapituły krakowskiej. Nie jest także herbem Arona.¹

Niewłaściwa nazwa, jaką określono trzeci herb na frontonie pałacu Zadzika w Kielcach mogła powstać w wieku XVII, bo był to wiek pełen okoliczności taką nieścisłość uzasadniających. Kto i kiedy, i dlaczego nazwał ten herb herbem ka-

¹ Biskup krakowski Aron (1046-1059) nie posiadał żadnego herbu, był „bezherbowy”. Patrz: B. Kumor *Dzieje Diecezji Krakowskiej do roku 1795*, t. I, s. 535, Kraków 1998

pituły można ustalić po przeprowadzeniu badań historycznych przełomu 1. i 2. poł. XVII wieku. Pojawia się jednak pytanie, czy ustalenie, kto, kiedy i dlaczego tego dokonał będzie rekompensowało odpowiedź na pytanie, dlaczego historycy niewłaściwą nazwę powielali i utrwalali?

Pewność, że trzeci herb na frontonie pałacu nie jest herbem kapituły krakowskiej nie eliminuje potrzeby ustalenia, co Jakub Zadzik chciał przy użyciu tego skomponowanego herbu przekazać Polakom w XVII wieku i ich następcom. Zadanie to upraszcza znakomicie krótka analiza biografii Jakuba Zadzika z czasu jego kariery politycznej, jako kanclerza wielkiego koronnego Rzeczypospolitej za panowania Wazów, tj. Zygmunta III i Władysława IV.

Jest w tej karierze moment wielce dramatyczny dla Rzeczypospolitej, a także i dla jej kanclerza Jakuba Zadzika. Momentem tym jest okoliczność związana z zakończeniem kariery polityka na stanowisku kanclerza wielkiego koronnego. Zdymisjonował go Władysław IV bezpośrednio po podpisaniu w Sztumskiej Wsi przedłużenia rozejmu w wojnie polsko-szwedzkiej na 26 lat, od roku 1635. Zadzik znając trudną sytuację polityczną, gospodarczą i militarną Rzeczypospolitej, przyjął warunek Szwedów, że na czas trwania rozejmu Władysław IV Waza, król Polski i książę Litwy, zawiesza roszczenia dynastyczne do tronu Szwecji. Władysław IV w ogóle nie chciał przedłużenia rozejmu z 1629 roku. Zadzik zaś prowadził rokowania wbrew woli króla. Dla Władysława IV nie miało znaczenia odblokowanie przez Szwecję polskich portów na Bałtyku, chciał wojny ze Szwecją. Jakub Zadzik wiedział, że podjęcie wojny polsko-szwedzkiej groziło katastrofą Rzeczypospolitej i podpisał rozejm wbrew Władysławowi IV. Podpisano go 12 września 1635 r., a akt nominacji Jakuba Zadzika na biskupa krakowskiego, jaki kanclerz otrzymał po powrocie ze Sztumskiej Wsi, był aprobowany przez papieża 17 września 1635 r. Nominacja na biskupa krakowskiego, była dymisją z funkcji kanclerza wielkiego koronnego Rzeczypospolitej.

Znajomość tego faktu pozwala na odczytanie Zadzikowego przesłania umieszczonego na frontonie pałacu w Kielcach – wszystkie trzy herby mówią: *...ja, Jakub Zadzik herbu Korab, jako kanclerz wielki koronny Rzeczypospolitej w roku 1635 nie zgodziłem się na podjęcie wojny ze Szwecją. I zaczęłem w Sztumskiej Wsi rokowania o przedłużenie rozejmu z roku 1629. Tego wymagała ode mnie troska o dobro Rzeczypospolitej. I dlatego podpisałem traktat rozejmowy. Ja, Jakub Zadzik, jako biskup krakowski życzę tobie, królu, zwycięstwa twoich dążeń do odzyskania tronu Szwecji. Taka jest racja Kościoła katolickiego, któremu służę tak wiernie, jak Rzeczypospolitej.*

I to życzenie Jakuba Zadzika, biskupa krakowskiego, dla Władysława IV Wazy wyraża właśnie herb trzeci na frontonie pałacu w Kielcach. Gdyby heraldycy chcieli nadać temu herbowi, tej kompozycji heraldycznej imię, to chyba największym byłoby: herb **ŻYCZENIE**.

* * *

Bez wątplenia Jakub Zadzik jawi nam się jako doskonały mąż stanu Rzeczypospolitej, patriota i antyoportunista. Jest wszakże w historii Polski, w jej nauczaniu, w edukacji narodowej Polaków spora luka. Trzeba zdecydowanie szybko Polakom postać kanclerza wielkiego koronnego. Aktualnie bowiem jest mało znany. Wiedza o Jakubie Zadziku, przekazywana dotychczas do wiadomości powszechnej jest bardzo zubożona. Ogranicza się ona do informacji, że był bi-

skupem krakowskim i donatorem na rzecz Kościoła w Polsce. Mówi się także, że był przeciwnikiem reformacji w Polsce i zwalczał protestantów. Tak, to prawda, że nie był przyjacielem reformacji. Trzeba jednak zauważyć, że żył w czasie, gdy ludzie wybitni, wpływający na kształtowanie losu swoich ojczyzn i rodaków, byli albo zwolennikami reformacji, albo jej przeciwnikami. Ludzi wybitnych, obojętnych wyznaniowo, politycznie i społecznie, tamten czas nie znał. Jakub Zadzik był człowiekiem kontrreformacji. Ale był nadzwyczajnie uczciwy wobec własnej ojczyzny, Polski. Był patriotą, jakiego trudno znaleźć w historii Polski. Nie organizował rokoszu przeciwko królowi, gdy ten dążył do jeszcze jednej wojny, która groziła Polsce katastrofą, ale konsekwentnie prowadził politykę pokojową w interesie Polski i Polaków.

Jakub Zadzik powinien także otrzymać pośmiertne zadośćuczynienie za usunięcie jego pamięci z wiedzy Polaków, pamięci o wielkim polskim mężu stanu. Należy mu się pomnik. I jest takie miejsce, gdzie pomnik ten powinien stanąć: Kielce, plac Zamkowy, przed pałacem Zadzika. Monument upamiętniający nie osobowość regionalną, ale polskiego patriotę.

Edward Matys